

KONTAKT



Gazetka uczniów Prywatnego Salezjańskiego Liceum Ogólnokształcącego im. Św Dominika Savio we Wrocławiu Nr 2/2011 (44)

„Zmartwychwstanie Chrystusa
to jedyne niewyczerpane źródło
nadziei dla ludzkości”.

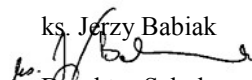
Jan Paweł II

**Drodzy Profesorowie,
Rodzice i Uczniowie,
Byli Wychowankowie i Sympa-
tycy
Liceum Salezjańskiego
we Wrocławiu**

Z okazji Wielkich Świąt
Chrystusowego
Zmartwychwstania
niekończącej się Nadziei
oraz
wszelkich potrzebnych łask
w drodze do Domu Ojca

wraz z modlitwą

życzy

ks. Jerzy Babiak

Dyrektor Szkoły

WIELKANOC 2011

HOMEOPATYCZNY ABSURD

Stodal, Oscillococcinum, Arsenicum. Kto z nas nigdy nie stosował tych leków? Do przemyśleń na temat faktycznego składu i działania środków homeopatycznych skłonił mnie dr Maciej Zatoński podczas swojego wykładu w ramach Ligi Nauki na temat „Homeopatia – masowe oszustwo”. Zagłębiając się w ten problem, można dojść do licznych wniosków

Więc czym są te leki homeopatyczne? Nie owijając w bawełnę, jest to... woda i cukier. I nic więcej, gdyż głównym założeniem homeopatii jest wielokrotne rozcieńczanie danej substancji, aż do jej całkowitego zaniku. Jak więc możemy tu mówić o leczeniu? Cóż... Równie dobrze możemy napić się wody mineralnej.

Innym i równie absurdalnym założeniem homeopatii jest to, że objawy choroby należy leczyć tym samym składnikiem, który zwykle te objawy wywołuje. Dlatego kiedy cierpimy na bezsenność, powinniśmy wypić kofeinę! Tak więc jeśli ktoś z was, drodzy czytelnicy, cierpi na bezsenność, zgodnie z teorią homeopatów poleciłbym wam przed snem wypić filiżankę espresso, gdyby nie fakt, że mają



W TYM NUMERZE:

Homeopatyczny absurd	1
Sukces uczniów Liceum Salezjańskiego	2
Bliżej Gwiazd?	3
Tradycje wielkanocne w różnych krajach.....	3
Projekt „Sybir, Katyń, Smoleńsk”	4
Katyń — zbiorowa mogiła.....	5
Rekolekcje wielkopostne	6
Nic więcej.....	6

HOMEOPATYCZNY ABSURD

oni jeszcze jedną ważną zasadę, o której już wcześniej wspomniałem. Otóż sądzą oni, że im mniejsze stężenie leczniczego składnika w leku, tym większa jego skuteczność. Zatem kawa przed snem to może być nie najlepszy sposób na wyleczenie bezsenności – po prostu okaże się ona zbyt słaba, gdyż stężenie będzie zbyt duże. Nic więc dziwnego, że zgodnie z założeniem, jeśli rozcieńczymy kofeinę do tego stopnia, że ona całkowicie zaniknie – mamy większe szanse na to, że tej nocy zaśniemy.

Ale to jeszcze nic... według homeopatów uzasadnieniem na to,



że lek tak silnie rozcieńczony może działać, jest fakt, że woda ma pamięć. Zgodnie z tą zasadą nie wystarczy rozcieńczyć substancję – (taka woda jeszcze nie wyleczy)... musimy nią potrząsnąć i dopiero wtedy woda „zapamięta” wartości, jakie daje składnik, by mógł leczyć.

Mało? Mamy kolejny absurd... Otóż według homeopatów ogromnym atutem ich leków jest fakt, że środków tych NIE MOŻNA PRZEDAWKOWAĆ. Zgodnie z wypowiedzią pani prezes Polskiego Stowarzyszenia Homeopatów „Niezależnie od przyjęcia dziesięciu czy jednej tabletki efekt jest ten sam, ponieważ chodzi o bodziec

informacyjny dla organizmu, a nie działanie materialnej substancji chemicznej. Ilość nośnika jest nieważna.” Tak więc nasuwa się pytanie – po co brać leki co kilka godzin, jak zaleca ulotka, i do czego ma służyć informacja, ile tabletek należy wziąć jednorazowo? Przecież to nie ma znaczenia, gdyż liczy się tylko impuls... tak więc, skoro liczy się impuls, to po co brać całą tabletkę, a nie połowę? Albo ćwiartkę? Bodziec zostanie przekazany, a my zaoszczędzimy. Poza tym ćwierć pigułki powinna działać lepiej, gdyż im mniejsze stężenie, tym skuteczniejsze działanie.

Homeopatyczne absurdy można by mnożyć, gdyż jest to temat-rzeka. Jednak na tym już zakończę, żeby was nie zanudzać. Chciałbym tylko, byście zapamiętali sobie jedno – HOMEOPATIA TO OSZUSTWO!

Maciej Strzyżewski, kl. IIb

SUKCES UCZNIÓW LICEUM SALEZJAŃSKIEGO

8 kwietnia 2011 roku w Zespole Szkół nr 23 we Wrocławiu odbył się finał konkursu „Magnum Praemium Wratislaviae”. Już po raz czwarty uczestnicy zmagali się w konkursach wiedzy, literackich czy fotograficznych dotyczących stolicy Dolnego Śląska. Reprezentanci Liceum Salezjańskiego we Wrocławiu odnieśli duży sukces.

Trójka uczniów – Aleksandra Dołęga (IIb), Katarzyna Dudek (Ib) oraz Samuel Bałdysz (IIb) – została zakwalifikowana do finału po etapie międzyszkolnym, który polegał na wypełnieniu testu sprawdzającego wiedzę o

Wrocławiu. W końcowych zmaganiach wzięło udział 7 drużyn. Każda z nich miała za zadanie przedstawić opracowaną przez siebie prezentację na jeden z dwóch tematów („Wydarzenia historyczne związane z Wrocławiem po 1945 r.” lub „Rozwój kultury i sztuki we Wrocławiu”).

Po zakończeniu prezentacji jury ogłosiło werdykt. Reprezentanci Liceum Salezjańskiego we Wrocławiu odnieśli duży sukces. W konkursie historycznym wiedzy o Wrocławiu „Wratislavia Aeterna” zajęliśmy II miejsce wśród wrocławskich szkół średnich. Natomiast Aleksandra Dołęga uzyskała najlepszy indywidual-

ny wynik z testu, który uczniowie wypełniali w etapie międzyszkolnym. Dodatkowo Ola zdobyła również wyróżnienie w konkursie fotograficznym pt. „Wieże Wrocławia”. Nagrodami indywidualnymi były albumowe wydania książek. Poza tym jako jedna z najlepszych szkół we Wrocławiu otrzymaliśmy nagrodę w postaci lekcji plenerowej, która będzie zorganizowana dla uczniów naszej szkoły przez Towarzystwo Miłośników Wrocławia.

Gratulujemy tegorocznym zwycięzcom i mamy nadzieję, że w przyszłym roku będziemy najlepsimi.

prof. Anna Goliat

BLIŻEJ GWIAZD?

Dnia 9 kwietnia odbył się kolejny już wyjazd rodziców i nauczycieli Salezjańskiego Liceum we Wrocławiu. Mimo zapowiedzi niesprzyjającej aury 23 osoby zdecydowały się na wspólne podróżowanie

Tym razem naszym celem był czeski Broumov i rezerwat przyrody Broumowskie Ściany, położony w masywie Gór Stołowych. Po dotarciu na miejsce uczestniczyliśmy we Mszy św. w małym kościółku pod wezwaniem Matki Bożej Gwiazdnej, który kiedyś był pustelnią opata tutejszego klasztoru. Nazwa nawiązuje do słów z *Apokalipsy św. Jana*: "Niewiasta obleczona w słońce (...), a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu". Wysłuchaliśmy konferencji księdza Dyrektora, który zachęcał nas do ciągłej refleksji nad nauczaniem Jana Pawła II, przypominając słowa Papieża: "Wiara i rozum są jak dwa skrzydła, na których człowiek unosi się ku kontemplacji prawdy". Było to piękne, wspólnotowe doświadczenie. Następnie udaliśmy się do schroniska "Gwiazdna Chata",

gdzie niezwykle gościnnie przyjął nas pan Jan. Najedliśmy się do syta, mieliśmy okazję spróbować miejscowych przysmaków (oczywiście knedliczki i pyszny naleśnikowy deser z lodami i truskawkami). W znakomitych humorach wyruszyliśmy do rezerwatu Broumowskie Ściany, który okazał się przepięknym, tajemniczym miejscem. Odwiedziliśmy także klasztor benedyktynów w Broumowie, który pamięta czasy swojej świetności, ale też i smutne czasy wojny, kiedy to został zamieniony na obóz pracy dla sióstr zakonnych. Mogliśmy podziwiać bogatą architekturę i malarstwo, obejrzyć wspaniale zachowaną bibliotekę, a także XVII-wieczną kopię Całunu Turyńskiego.

Jestem niezwykle wdzięczna, myślę, że wypowiadam się w imieniu wszystkich ro-

dziców, księdzu J. Babiakowi za ogromne zaangażowanie w pracę na rzecz naszych dzieci, ale też szczerze jako rodzic i nauczyciel podziwiam jego zapal w tworzeniu klimatu tej szkoły, wspólnego środowiska profesorów i rodziców, któremu przyświecają te same cele. Myślę, że inicjatywa organizowania takich wyjazdów odkrywa jeden ważny sens, który pięknie ujął ks. Jan Bosko: "wychowanie jest sprawą serca".

Anna Okurowska



TRADYCJE WIELKANOCNE W RÓŻNYCH KRAJACH

FRANCJA

Pâques we Francji nieodzownie łączy się z tradycją szukania czekoladowych jajek ukrytych w ogrodzie. Francuska legenda głosi, iż dzwony kościelne, które w Wielki Czwartek poleciały do Rzymu, by oznajmić śmierć Jezusa, wracając o świcie w świąteczny dzień zrzuciły na ziemię czekoladowe jajka. Dlatego też dzieci w niedzielny poranek, szybko po wstaniu z łóżek, biegną do ogródka w poszukiwaniu czekoladowych niespodzianek. Czas Wielkanocy rozpoznać można po pojawiających się w cukierniach różnego rodzaju dzwonach, barankach wykonanych z ciasta oraz po zwiększonym popycie na baraninę, gdyż potrawą świąteczną jedzoną w niedzielę jest słynny na całą Francję *un gigot d'agneau* - udziec jagnięcy.

KRAJE SKANDYNAWSKIE

Święta Wielkanocy (**Paske**) w krajach skandynawskich zaczynają się już w czwartek, od tego dnia każdy ustraja swój dom wiosennymi kwiatami, dlatego cała Skandynawia tonie, w najpopularniejszym w tym okresie, żółtym kolorze narcyzów. W Wielki Czwartek zaczynają się także ferie, dlatego wielu mieszkańców półwyspu korzystając z okazji dni wolnych wybiera się na wczasy. Tradycyjnie w wielkanocny poranek Skandynawowie wstają wcześniej rano, by zobaczyć „taniec wschodzącego słońca”, które obwieszcza radosną nowinę Zmartwychwstania Pańskiego.

ROSJA

Na wschód od Polski Wielkanoc (**Пасха**) przebiega bardzo spokojnie, w ciepłej rodzinnej atmosferze, bliskie sobie osoby wymieniają się jajkami na znak miłości i radości. Jajko w tej części Europy jest zna-

kiem nowego życia. W Rosji bardzo ważnym elementem tradycji Wielkanocnych jest barwienie jaj na kolor czerwony, który symbolizuje krew Chrystusa Pana. Potrawami tradycyjnymi są: *koulitch* (ciasto z rodzynkami) oraz *paskha* (danie z białego sera przyozdobione rodzynkami).

GRECJA

Wielkanoc grecka (**Πασχα = pascha**) jest jednym z najbardziej ortodoksyjnych świąt w tym kraju. Czwartek jest dniem postnym, podczas którego jeść można tylko warzywa, oliwki i chleb. W sobotę całe rodziny malują jajka na czerwono, żeby za chwilę dodać je do tradycyjnego wielkanocnego wypieku – *Tsoureki*, jest to świeżo upieczony chleb ozdobiony wcześniej przygotowanymi jajkami. Jak tylko zegar wybije północ, oznajmiając Zmartwychwstanie Pana, na stołach w greckich domach stawia się zupę z baraniny (odpowiednik polskich flaków), w której skład wchodzi płuca jak i serce „wielkanocnego baranka” oraz „połamany” wielkanocny chleb. Natomiast specjalnością kuchni wielkanocnej jest baranina z różną przyprawami z ryżem i warzywami.

Samuel Baldysz, kl. IIb

PROJEKT „SYBIR, KATYŃ, SMOLEŃSK”

ADRIAN: Karolina! Wiesz, że mamy nowe zlecenie do zrobienia?

KAROLINA: Zamieniam się w słuch.

ADRIAN: Profesor Kaczorowski poprosił nas o napisanie artykułu o Katyniu, Smoleńsku i naszym projekcie.

KAROLINA: No to piszmy!

ADRIAN: Panie przodem, ty zaczynaj.

KAROLINA: Ok, to może opowiedzmy najpierw o naszym projekcie " Sybir, Katyń, Smoleńsk".

ADRIAN: Ok.

KAROLINA: To pisz: zostaliśmy zaangażowani do przeprowadzenia prezentacji na temat naszej wizyty w Katyniu, Smoleńsku i na Syberii. Mielśmy puścić film z podróży, przybliżyć tło historyczne i opowiedzieć o naszych odczuciach. A właśnie... Jakie są Twoje wrażenia?

ADRIAN: Tak mnie kusi, żeby się powtórzyć i znowu powiedzieć "panie przodem". No, ale w takich tekstach nie wypada się powtarzać... Zatem zacznę. Pytasz o moje przeżycia, są one bardzo zróżnicowane. Co innego odczułem w Katyniu, a co innego w Smoleńsku.

KAROLINA: Tak, wrażenia są zdecydowanie inne, ale czy mógłbyś powiedzieć coś więcej?

ADRIAN: Myślę, że mógłbym. Zatem, będąc w lesie katyńskim poczułem coś strasznie niesamowitego, nigdy wcześniej ani później nie doznałem czegoś podobnego. Poczucie niesamowitej głębi, dumy z historii narodu, milczącego cierpienia przerywanego niemym śpiewem ptaków. Nawet odgłosy kroków giną w ciszy i stają się częścią cichej nicości.

KAROLINA: Czulałam dokładnie to samo! To jest coś zupełnie niewyobrażalnego. To tak jakby stapało

się w nieprzeniknionej mgle historii i czuło się mistyczną obecność poległych bohaterów. I ta cisza... Niesamowite. Myślę, że czegoś podobnego absolutnie nie można doznać, nie będąc tam. To miejsce jest samo w sobie lekcją historii, pokory i patriotyzmu.

ADRIAN: W zupełności się z tobą zgadzam. Będąc w lesie katyńskim, krocząc alejami pomiędzy drzewami, poczułem czym jest "ziemia święta". Wcześniej nigdy nie wyobrażałem sobie, żeby sama obecność w jakimś miejscu mogła wywołać u mnie tak silne emocje.

KAROLINA: Wydaje mi się, że troszeczkę inaczej było w Smoleńsku. Oczywiście, odczucia były bardzo głębokie i wszyscy w skupieniu, z modlitwą na ustach wspominali ofiary katastrofy. Ale mam wrażenie, że zbyt mało czasu minęło, żeby to miejsce zdążyło przesiąknąć historią. Chyba największe wrażenie wywarły połamane gałę-



Projekt „Sybir, Katyń, Smoleńsk” c. d.

zie i zdjęcia poszkodowanych. Były też krzyże, kwiaty i znicze. Bardzo miłe wrażenie na nas wywarło to, że pośród wieńców, obok polskich znalazły się też rosyjskie. We mnie wzbudziło to poczucie, że nie zostaliśmy sami jako państwo z tą tragedią, że społeczeństwo rosyjskie jest gotowe wspierać nas w tych trudnych chwilach.

ADRIAN: Odczułem to miejsce podobnie jak ty. To wzruszenie na widok kwiatów z rosyjskimi napisami. Uczucie dużej bliskości, jaka

jest pomiędzy naszymi dwoma narodami.

KAROLINA: Myślę że, nigdy nie wolno nam zapomnieć o tych wydarzeniach, bo jak głosi hasło naszego projektu: "Naród który, nie pamięta swojej historii, skazany jest na zagładę".

ADRIAN: A wracając na chwilę do lasu katyńskiego, to odnoszę wrażenie, że cisza która tam panuje, została zdefiniowana przez Cypriana Kamila Norwida w wierszu " Ty

mnie do pieśni pokornej nie wołaj". Norwid pisze tak: "Smutni. Lecz smutni, że aż Bogu smutno, królewskie mają milczenia". Chociaż chce się też przytoczyć Szekspira: "Albowiem mord potężnym głosem woła, choć mu i brak języka".

KAROLINA: Myślę, że nic więcej nie można już dodać...

*Karolina Okurowska,
Adrian Kowalczyk,
kl. IIa*

KATYŃ — ZBIOROWA MOGIŁA

Jesienią 1939 roku 200 tysięcy Polaków trafia do radzieckiej niewoli. Inteligencję, oficerów oraz żołnierzy, a także grupy cywilów zgromadzono w kilku specjalnych obozach

W kwietniu 1940 roku, 14,5 tys. polskich jeńców zostało zamordowanych w lesie pod Katyniem, w Charkowie oraz Miednoje. Wszyscy zginęli od strzału z pistoletu w tył głowy. NKWD rozstrzelało też ponad 7 tysięcy polskich więźniów w innych miejscach ZSRR. Zwłoki zamordowanych Polaków zostały pochowane w



zbiorowych mogiłach. Groby te zostały odkryte 13 kwietnia 1943 roku przez Niemców, na których władze w Moskwie natychmiast zrzuciły odpowiedzialność za ten mord. W czasach PRL-u słowo „Katyń” było słowem zakazanym. Strona radziec-

ka dopiero w 1990 roku po raz pierwszy Władze ZSRR dopiero w 1990 roku przyznała się do popełnienia zbrodni na polskich oficerach. Kwiecień jest miesiącem ob-

Rosji Dymitrij Miedwiediew.

W naszej szkole również uczciliśmy pamięć Polaków zamordowanych w Katyniu. Dnia 8 kwietnia miały miejsce uroczystości pod Dębem Pamięci, który został posadzony rok temu, ze szczególną dedykacją dla ś.p. Józefa Owsieńskiego. W uroczystości przygotowanej przez młodzież Liceum Salezjańskiego i Gimnazjum nr 28 uczestniczyła córka Józefa Owsieńskiego, pani Stanisława Hirowska, szkolne poczty sztandarowe, przedstawiciele Związku Sybiraków, policji, kombatancki, koło seniorów, młodzież oraz parafianie. Dla wielu Polaków kwiecień na zawsze pozostanie miesiącem szczególnej pamięci o naszych przodkach.

*Karolina Reinhart
kl. IIa*

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE



Dzień pierwszy – środa, 9 marca

Po tradycyjnym apelu udaliśmy się do sali teatralnej na spotkanie z księdzem rekolekcyjnym Przemysławem „Kawą” Kawecim. Dowiedzieliśmy się o nim wielu ciekawych rzeczy (np. o tym, że ma swój program „Pytając o Boga” w TVP2). Nazwa „sto pytań do...” niestety tu nie pasuje, gdyż po opowiadaniu księdza uczniowie się trochę skrepowali...J Potem odbyło się nabożeństwo, a po nim spektakl pt. „Oskar i Pani Róża”. Gra aktorów (w szczególności Oskara) bardzo mi się spodobała. Słowem: było co oglądać. Po przerwie zaczął się kolejny punkt programu – SPOTKANIE Z LUDŹMI KOŚCIOŁA. Ja wybrałem

misje katolickie w Kenii. I muszę przyznać, że dziewczyna z Salezjańskiego Wolontariatu Misyjnego wykonała bardzo rzetelną prezentację o swojej pracy i życiu w Afryce (wrzuciła dużo zdjęć Murzynów J). 20 minut później rozeszliśmy się do domów...

Dzień drugi – czwartek, 10 marca

Zaczął się tak naprawdę od Drogi Krzyżowej w górnym kościele. Po niej nastąpiła konferencja, w trakcie której ksiądz Kawecik wyświetlił kilka bardzo śmiesznych reklam i komentował każdą z nich. Ja zapamiętałem spot, w którym starzec siedzi naprzeciw swej żony i je batona. Patrzy się jej w oczy, a że ją znał nie od dzisiaj, to wiedział, że ma ochotę na tegoż batona. Więc dał jej kawałek J. Wpadł mi w ucho też zgodny z prawdą slogan MOBILKING: „Pewne rzeczy są tylko dla prawdziwych facetów”. Po konferencji przyszedł do nas pan Andrzej Wronka. Zasypał nas opowieściami o zagrożeniach współczesnego świata – niektóre były śmieszne, inne trochę dziwne... Radził, by sprawdzić wiarygodność jego słów. W tym celu podał nam adres swej strony internetowej (www.jestempiekny.pl)J. Później, na nabożeństwie miałem czas na refleksje nad sobą i modlitwę. Ze swoimi przemyśleniami wróciłem do domu...

Dzień trzeci – piątek, 11 marca

Po przygotowaniu liturgicznym zostaliśmy uroczysto zaproszeni przez pana

Darka do sali teatralnej na film pt. „Bella”. Główni jego bohaterowie to Nina i Jose, poruszony jest w nim problem przyjaźni i wzajemnego zaufania. Film był głęboki; momentami smutny, momentami śmieszny... Po nim odbyła się praca w grupach (każda klasa stanowiła osobny zespół), której podsumowanie nastąpiło w kawiarence. Po długich naradach zostałem wyznaczony do prezentacji naszej improwizacji. Przysnąłem, że musiałem trochę improwizować. Za pierwszym razem poszło w porządku; schody zaczęły się za drugim podejściem. Denerwowałem się, miałem nawet zaćmienie przez moment... Na szczęście wydobyłem się z przepaści, ku zadowoleniu klasy.

Po przerwie odbyła się msza. Był to już ostatni moment dla mnie na wyciszenie się w trakcie rekolekcji, albowiem po nim... odbył się koncert grupy ELOHIM! Przyjechali do nas specjalnie z Warszawy! Przez godzinę słuchaliśmy, śpiewaliśmy, tańczyliśmy i bawiliśmy się. Swoje 5 minut miał Marek Cielecki, z utworem „Jesteś szalona”. Emocji było co niemiara!

Podsumowując, myślę, że tegoroczne rekolekcje umożliwiły mi uzyskanie spokoju i siły w mojej duszy. Chciałbym podziękować wszystkim za wspólne przeżycia. Oby za rok było równie ciekawie!

Samuel Baldysz, kl. IIb

NIC WIĘCEJ

Przynosił nam róże w donicach. Miodowe, różowe, kremowe, kulące pod dotykiem palców, pachnąc nieśmiało. Nie pasowało do tych róż jego kpiące spojrzenie, wymykające się spod ciemnego baldachimu brwi, niby niechcący spotykające się z moim. Siedzieliśmy z nim całą rodziną przy stole zastawionym doniczkami i liliowymi filiżankami z imbirową herbata.

A potem, w harmidrze rozmów, wymykał się ze swoją filiżanką do kuchni i patrzył przez okno na

gwiazdy, odległe i obce. Zamyślony, nie słyszał z początku mych kroków, po chwili jednak powracał do rzeczywistości, złagodniałe rysy wyostrzały się znowu, brał ode mnie spodek do umycia i milczał albo mówił o rzeczach tak błahych, że przykro było słuchać. Ja jednak słuchałam, bo wiedziałam, że niedługo wróci do domu, przejdzie niezauważony przez korytarz pełen ludzi i zaszyje się gdzieś w swoim świecie.

Aż kiedyś powiedział coś, co sprawiło, że po raz pierwszy wybrałam

się do jego domu, przeszłam niezauważona przez korytarz pełen ludzi i, wszedłszy do jego pokoju, położyłam na biurku pełnym donic z różami niewielki, wiklinowy koszyk z błękitnymi niezapominajkami. Spojrzał najpierw na nie, potem na mnie i jego rysy złagodniały, a nasze twarze rozjaśnił uśmiech.

„Nic więcej nie możesz mi dać – powiedział kiedyś – nad to, co chcesz?”.

Aleksandra Dołęga, kl. IIb

WYDAJE PRYWATNE SALEZJAŃSKIE LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

Opiekun: Elżbieta Osarczuk

Korekta: Janusz Kaczorowski

Redaktor naczelny: Rafał Łabik

Oprawa graficzna: Bartłomiej Lisek

Opracowanie graficzne: Bartłomiej Lisek

Dziennikarze: ks. Jerzy Babiak, Maciej Strzyżewski, Anna Goliat, Anna Okurowska, Samuel Baldysz, Aleksandra Dołęga

Adres: ul. Młodych Techników 17

E-mail: liceum-wroc@salezjanie.pl

KONTAKT

